

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

1 września zademonstrujemy naszą siłę i wolę pokoju

Gen. Józwiak-Witold o zjednoczeniu związków kombatanów

WARSZAWA, (PAP). — Dn. 1 września br. odbędzie się zjazd połączeniowy wszystkich działających w Polsce organizacji kombatanckich. W związku z tym, prezes Zarz. Gł. Związku Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim, gen. Józwiak - Witold udzielił przedstawicielowi PAP wypowiedzi na temat znaczenia mającego nastąpić zjednoczenia i zadań nowopowstającej organizacji.

„W dziesiątą rocznicę napadu hitlerowskiego na Polskę — powiedział gen. Witold — w odrodzonej ludowej Warszawie dokonamy radosnego aktu zjednoczenia wszystkich organizacji, zrzeszających w swych szeregach uczestników walk o Polskę Ludową. Połączą się w silną jedność organizacje: Związek Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim, Polski Związek b. Więźniów Politycznych, Związek Dąbrowszczaków, Związek Weteranów Powstań Śląskich, Związek Powstańców Wielkopolskich, Związek Obrońców Westerplatte, Związek Obrońców Wybrzeża,

Związek Partyzantów Żydów, Związek Weteranów 1905 r., Związek Czerwonych Koszyńców, Stowarzyszenie b. Więźniów Twierdzy Zakroczymskiej.

Urzeczywistnimy w ten sposób wolę tych wszystkich, którzy życie swoje oddali w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne, w walce o jedność klasy robotniczej, o jedność narodu. Zewrżemy nasze szeregi, ażeby ustokrotnieć nasze siły w pracy nad stworzeniem szczęśliwej przyszłości dla milionowych rzesz pracujących, nad zbudowaniem Polski Socjalistycznej.

Na pytanie, dlaczego na dzień

zjednoczenia wybrano 1 września, gen. Józwiak odpowiedział:

„Data ta nie jest wybrana przy padkowo. Zjazd nasz będzie potężną manifestacją sił, stojących na straży niepodległości i wolności Polski. Zjazd podkreślił dobitnie, że bojownicy o wolność i de-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Przedownicy pracy w murarstwie

Pracujący przy budowie Z. O. R. przedownik pracy w murarstwie Józef Słembida i jego podręczny Bronisław Wilk stanowią zgraną „dwójkę”. 18-letni podręczny aż się rwie do kielni, gdyż i jemu uśmiecha się perspektywa zostania w przyszłości biegłym w swoim zawodzie murarzem. Wczoraj Józef Słembida wykonał 198% normy, bląc w ten sposób swoje poprzednie rekordy.



Moskwa — stolica pokoju

Naród radziecki zrodził się z walki o pokój. Wielka Socjalistyczna Rewolucja Listopadowa stworzyła na gruzach Rosji carskiej nowy typ państwa, jakiego nigdy przed tym nie znano. Oba liwzy ustroju kapitalistycznego i zniszczyły, przez zbudowanie socjalizmu, wyszły człowieka przez człowieka, naród radziecki stworzył jednocześnie państwo, które dawało konkretny wyraz tym historycznym przemianom. Naród radziecki, który żyje z własnej pracy, z własnego wysiłku, nie może być nigdy agresorem. Państwo radzieckie nie dąży do zagarnięcia cudzych ziem, jak państwa kapitalistyczne, które żyją z ucisku kolonialnego, których fundamentem jest wysysk ludności pracującej przez garstkę kapitalistycznych pasożytów.

Od pierwszej chwili swego istnienia Związek Radziecki wyrażał pokojowe dążenia narodów radzieckich przez swoje zdecydowane, jasne i konsekwentne stanowisko na arenie międzynarodowej. Związek Radziecki jest jedynym państwem, które na wszystkich konferencjach międzynarodowych od 1922 roku po dziś dzień, przed stawiało konkretne propozycje rozbrojenia, dając tym samym do wód swych pokojowych intencji. W okresie międzywojennym Związek Radziecki był jedynym szermierzem walki o utrwalenie pokoju, o zbiorowe bezpieczeństwo, o okiełznanie agresji faszystowskiej. Po wojnie Związek Radziecki znów stoi na czele obozu pokojowego, strzeże autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych i poszanowania zobowiązań międzynarodowych. Wspaniała postawa na rodu radzieckiego, jego nieugięta postawa wobec prób szantażu i dyktatu ze strony państw imperialistycznych, jest natchnieniem dla wszystkich narodów walczących o wolność i pokój.

Dlatego narody całego świata z ogromną uwagą przysłuchują się obradom, rozpoczętym w dniu wczorajszym w Moskwie Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników pokoju, w której bierze udział tysiące delegatów, reprezentujących wszystkie narody Związku Radzieckiego. Jest to wydarzenie wielkiej doniosłości. Naród radziecki, który poniósł ogromne ofiary podczas wojny, który położył ogromne zasługi w dziele zniszczenia faszyzmu, raz jeszcze demonstruje swą niezłomną wolę utrwalenia pokoju, swą niezłomną wolę walki z wszelkiego rodzaju podżegaczami wojennymi.

Tak się złożyło, że w tym samym dniu, kiedy w Moskwie rozpoczęły się obrady Konferencji Zwolenników pokoju, w Waszyngtonie wszedł w życie agresywny pakt atlantycki. Podczas, gdy Waszyngton stał się stolicą imperialistycznych awanturników wszelkiego autoramentu, gdy stał się Mekką, gdzie najprzeróżniejsi kacykowie i dyktatorzy szukają pomocy przeciwko własnym narodom, z Moskwy — stolicy pokoju — rozlega się donośny głos, przestrzegający przed nową awanturą. Niech podżegacze wojenny zastanowią się nad losem swych faszystowskich poprzedników, którzy wkroczywszy na drogę agresji, właśnie u bram Moskwy zostali rozgromieni.

Głos wielkiego, dwustumilionowego narodu, rozlegający się dziś z Moskwy, dotrze do wszystkich ludzi, miłujących pokój i walczących o wolność, wzmacniając ich wiarę i siły w walce o trwały pokój, o lepszą przyszłość i szczęście ludzkości.

Front pokoju jest niezłomny 1 dzień obrad Wszechzwiązkowej Konferencji Pokoju w Moskwie

MOSKWA, (PAP). — Jak już donosiliśmy w czwartek o godz. 5 po południu w sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych w Moskwie odbyło się otwarcie Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju.

Ze wszystkich zakątków ZSRR przybyło tysiąc kilkaset delegatów. W prezydium zajęli miejsce przewodniczący Komitetu Przygotowawczego Konferencji, członek Akademii Nauk prof. Grekow w towarzystwie znakomitych pisarzy — Aleksandra Korniejczuka i Konstantego Simonowa.

Po zagajeniu i otwarciu konferencji wybrano kilkudziesięciu osobowe prezydium, w skład którego weszli wybitni działacze kultury i przedstawiciele Radzieckiego Świata Pracy. Wśród burzliwych owacji wybrano Prezydium Honorowe, do którego powołano Biuro Polityczne KC WKP(b) z

Generalissimusem Stalinem na czele. Do prezydium weszli również przedstawiciele delegacji z granicznych — z Polski prof. Dembowski.

Porządek dzienny zawiera referat zastępcy sekretarza generalnego Związku Pisarzy Radzieckich Mikołaja Tichonowa pt.: „Obrona pokoju i walka przeciwko podżegaczom do nowej wojny”, oraz wybór stałego Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju.

W swoim referacie Tichonow nawiązał do Manifestu Światowego Kongresu Pokoju w Paryżu podkreślając, że naród radziecki ogarnięty jest jednym pragnieniem — zdecydowanej walką w obronie pokoju.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Występy polskich zespołów amatorskich w Moskwie

MOSKWA, (PAP). — Bawiące w Moskwie na gościnnych występach polskie zespoły amatorskie pieśni i tańca ludowego chłopów z Suchodołów, Szamotuł i Łaska, pozyskały wielką popularność nie tylko wśród publiczności, zwiedzającej wystawę polskiego przemysłu lekkiego, lecz również wśród rzesz ludności moskiewskiej.

24 bm. chłopcy polscy wystąpili w położonym w pobliżu Moskwy wielkim ośrodku przemysłowym Podolsku. 26 bm. odbył się koncert zespołów polskich w centralnym domu Czerwonej Armii w Moskwie. Na 27, 28 i 29 bm. zapowiedziane zostały występy polskiego zespołu na letniej estradzie parku Ermitaż.

Tito prowokuje Albanie

Nota protestacyjna ministerstwa spraw zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej do rządu Jugosławii

TIRANA (PAP) Albańska Agencja prasowa donosi, że ministerstwo spraw zagranicznych albańskiej Republiki Ludowej wręczyło misji jugosłowiańskiej w Tiranie notę protestacyjną z powodu prowokacyjnych aktów, dokonywanych przez Jugosławię na północnej granicy Albanii.

„Ministerstwo Spraw Zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej — brzmi nota — zwraca uwagę misji federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii na niżej przytoczone prowokacje, dokonywane z premedytacją przez władze jugosłowiańskie na ziemi i w powietrzu przeciwko Albanii.

31 lipca br. o godz. 8 dwóch żołnierzy jugosłowiańskich przekroczyło granicę na 15 m w głąb terytorium albańskiego w rejonie Pogai w okręgu Kukesa. Żołnierze jugosłowiańscy wycofali się na terytorium Jugosławii dopiero po zbliżeniu się albańskiego posterunku granicznego.

1 sierpnia br. w południe jeden oficer jugosłowiański z jednym żołnierzem przekroczyli granicę jugosłowiańską na 200 metrów w głąb terytorium albańskiego w rejonie Buaze-Koplik.

W rezultacie akcji albańskiego posterunku granicznego jugosłowiański oficer i żołnierz zmuszeni byli wycofać się na terytorium jugosłowiańskie.

3 sierpnia br. jugosłowiański pa-

trol, składający się z 2 osób, otworzył ogień z karabinów maszynowych i automatów na terytorium albańskie w rej. Tirezona. Również 3.VIII br. w rejonie Peszkopie samolot jugosłowiański przekroczył granicę nad słupami granicznymi nr 6 i 7, naruszając w ten sposób granicę Ludowej Republiki albańskiej.

4 sierpnia po południu patrol jugosłowiański, składający się z 2 osób, przekroczył granicę na 300

metrów w głąb terytorium albańskiego. Patrol z zasadzki otworzył ogień na albański posterunek graniczny i wycofał się na terytorium jugosłowiańskie dopiero po silnym oporze ze strony patrolu albańskiego.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych albańskiej republiki ludowej ponawia swój energiczny protest z powodu tych prowokacji i ordynarne go naruszenia całości terytorialnej albańskiej republiki ludowej i domaga się raz na zawsze położenia kresu tym wrogim aktom, dokonywanym rozmyślnie przez władze jugosłowiańskie.

Psy policyjne przeciwko robotnikom francuskim

PARYŻ, (PAP). — 24 sierpnia odbył się na terenie Marsylii „Dzień protestacyjny” pracujących pod hasłem solidarności ze zlokautowanymi robotnikami Port du Bouc, w obronie postulatów mas pracujących i walki o pokój. Manifestacja odbyła się pod znakiem jedności członków CGT, chrześcijańskich związków zawodowych, FO i ludowego ruchu rodzinnego.

W Marsylii praca została przerwana w wielu instytucjach i fabrykach. Odbyły się liczne zgromadzenia i pacho-

dy, którym gwardia ruchoma i policja usiłowały brutalnie przeszkodzić.

Kilka osób zostało rannych, dokonano 35 aresztowań, 27 z aresztowanych uczestników „marszu głodowego” na Marsylię zostało zwolnionych na skutek energicznego protestu deputowanych komunistycznych i związków zawodowych. W Marsylii panuje oburzenie z powodu brutalności policji, która użyła przeciwko robotnikom palek gumowych i pałeczek policyjnych.

Historia nie powtórzy się

— Kiedy w dziesiątą rocznicę wybuchu drugiej wojny światowej, zastanawiamy się nad przyczyną upadku Polski, nad źródłem zdrady i politycznej ślepoty obozu, który ją do tego upadku doprowadził, przypominamy nam się głęboko słuszne powiedzenie Lenina, że „NIE MOŻNA PRAWIDŁOWO OBLICZAC, JEŚLI SIĘ JEST NA DRODZE DO KATASTROFY”.

Reakcja polska, zarówno spod znaku endecji jak i sanacji, stała przez całe międzywojenne dwudziestolecie swego panowania na fałszywej, zgrubnej i katastrofalnej dla Polski pozycji politycznej. Z tej pozycji droga mogła być tylko do upadku. Wrzesień 1939 r. był konsekwencją tej drogi.

Co to była za pozycja i na czym polegała jej fałszywość?

MONTOWANIE bloku antyradzieckiego — było głównym celem polityki mocarstw zachodnich, zwłaszcza Anglii i Francji w okresie między pierwszą a drugą wojną światową. Czołowe miejsce w tym bloku przeznaczały państwa zachodnie Niemcom i to tłumaczy kierunek polityki ich w okresie międzywojennym. Jest faktem, że przez cały ten czas uwaga mocarstw zachodnich skierowana była na umocnienie niemieckiego potencjału wojennego, i jest faktem, że już w 1929 roku, pokonane Niemcy odbudowały w pełni (z wyjątkiem kolonii) wszystkie swoje pozycje imperialistyczne, a monopolistyczny przebieg niemiecki stał się kamieniem węgielnym międzynarodowych porozumień kartelowych.

Stolica Węgier widownią imponującej manifestacji młodzieżowej

Stolica Węgier była widownią imponującej manifestacji młodzieży ludu, walczących o wolność i niepodległość narodową. Podążała w strojach narodowych entuzjastycznie witana młodzież Indonezji, Burmy i Indii, młodzież Pakistanu, Ceylonu, Iraku, Syrii, Libanu, Algeru, Afryki Południowej, młodzież walczących Chin, Grecji i Hiszpanii.

U stóp góry Gellerta pod pomnikiem bohaterów radzieckich, którzy padli o wyzwolenie Budapesztu przemówił do zebranych kierownik Biura Kolonialnego SFMD Guba, kreśląc historię wielkiej walki uciskanych ludów kolonialnych o swą wolność.

Delegat młodzieży amerykańskiej oświadczył: „Lud Ameryki pragnie pokoju i postępową młodzież Ameryki ze wszystkich sił popiera walkę młodzieży kolonialnej przeciwko dolarowemu imperializmowi”.

Niezwykle entuzjastycznie witany był szef delegacji chińskiej gen. Hsiao-Hua, który oświadczył zwracając się do przedstawicieli młodzieży krajów kolonialnych: „Walka wasza nie jest odosobniona. Potężny obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele wyciąga swą dłoń, by wam pomóc. Będzie was popierało 475 milionów Chińczyków. Musimy zdobyć wolność, demokrację i trwały pokój”.

W imieniu młodzieży radzieckiej przemawiała młoda działaczka

W ten sposób Anglia i Francja przy aktywnym udziale USA przygotowywały w samym sercu Europy ekonomiczną i militarną bazę dla przyszłej rozprawy imperializmu ze Związkiem Radzieckim.

ALE marsz Niemiec na Wschód stanowił groźbę nie tylko dla Związku Radzieckiego. Stanowił on również śmiertelną groźbę dla Polski, jako jednego ze słabych partnerów obozu imperialistycznego tak samo, jak i dla innych państw środkowej i południowo-wschodniej Europy.

Jasne jest wobec tego, że interes narodu wymagał od Polski porozumienia się ze Związkiem Radzieckim, z Czechosłowacją oraz z innymi zagrożonymi narodami, wymagał utworzenia razem z nimi wspólnego frontu obronnego, wymagał wspólnych wysiłków dla powstrzymania agresji niemieckiej i pokrzyżowania imperialistycznej gry Anglii i Francji. Gra bowiem Anglii i Francji — oznaczała nie tylko rzucenie Niemiec na ZSRR, oznaczała również zapłacenie im za to niepodległością Polski, Czechosłowacji i innych państw.

Ale egoistyczny interes klasowy, żądza odebrania majątków obszarniczych na wschodzie, szalony plan przekształcenia ziem litewskich i białoruskich w kolonie polskie oraz strach przed rewolucją „własnej” klasy robotniczej, zaślepiły burżuaz

ję polską i sprowadziły ją na drogę zdrady narodowej.

I oto od początku niepodległości, Polska wraz z całym światowym obozem imperialistycznym uprawiała politykę nienawiści, podbojów, (1920 rok) oszczerstw i izolowania się od Związku Radzieckiego, a w zderzeniu ZSRR widziała swe główne zadanie. „Usunięcie raz na zawsze niebezpieczeństwa rosyjskiego” — pisał w przedwojennym „Przełomie” na długo do wybuchu wojny, jeden z czołowych ideologów sanacji, Adolf Bocheński — „jest problemem polskiej racji stanu w wieku XX”.

I tu dochodzimy do sedna tragedii wrześniowej narodu polskiego.

Jaki, bowiem, był skutek antyradzieckiej orientacji burżuazji polskiej? W wewnętrznym życiu państwa oznaczała ona krwawe dławienie ruchu robotniczego i ludowego, zapędzenie w podziemia nielegalności Komunistycznej Partii Polski, która właśnie wskazywała na niebezpieczeństwo imperializmu niemieckiego i na konieczność sojuszu z ZSRR, oznaczała katowanie w więzieniach i Berezie najwinniejszych i najbardziej ofiarnych synów i córek ojczyzny, oznaczała bezprawie i mordercze pacyfikacje ludności ukraińskiej i białoruskiej, wyuzdany antysemityzm, rasizm i pogromy. A obok tego antyradziecka orientacja burżuazji oznaczała — wolność dla faszystowskich bojów wek endecko — sanacyjnych, wolność dla białej emigracji rosyjskiej, wolność dla niemieckiego „Hitlerjugend”, wolność dla dywersyjnej i szpiegowskiej roboty V kolumny w Polsce, ściśle współpracującej z „dwójką”. I w rezultacie — spowodowała ona demoralizującą i rozkładającą państwo polskie faszystację całego naszego życia wewnętrznego.

(Dokończenie w jutrzejszym n-rze).

1 września zademonstrujemy naszą siłę i wolę pokoju

(Dokończenie ze str. 1)

mokrację nie pozwolą, aby kiedykolwiek powtórzył się 1 września 1939 r., dzień klęski, spowodowanej rządami obszarniczo-kapitalistycznymi, rządami zaprzaństwa i zdrady narodowej”.

Odpowiadając na pytania, dotyczące zasad ideologicznych i zadań nowopowstałej organizacji, gen. Józwiak stwierdza:

„My, bojownicy o niepodległość i demokrację, przepojeni najgłębszą miłością ojczyzny, strzec będziemy, aby nasz gorący patriotyzm nigdy nie przerodził się w ciasny nacjonalizm. Za wsze pomni! będziemy słów Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta, że nie ma prawdziwego patriotyzmu bez proletariackiego internacjonalizmu.

Tak samo ofiarnie, jak walczyliśmy z bronią w rękę, będziemy pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pracowali nad budową zrębów socjalizmu w Polsce. Zdajemy sobie sprawę z trudności, jakie mamy, i będziemy mieli do pokonania. Wiemy, że na drodze do urzeczywistnienia naszych wspaniałych planów, leżą nie tylko trudności, wywołane ogromem zniszczeń wojennych, spuścizną nędzy i zafarfania, zostawioną nam przez rządy sanacyjne i okupanta hitlerowskiego. Budować socjalizm oznacza wypłenić całkowicie wyzysk, oznacza ostrą walkę z wrogiem klasowym, który sięga po najróżnorodniejszą broń. Tym ważniejsze jest zjednoczenie naszych sił.

W dniu 1 września zademonstrujemy naszą siłę i naszą wolę pokoju. Nasze zjednoczenie będzie odpowiedzią na knowania podżegaczy wojennych, na ekskomunikę papieską. Przyłączymy nasz głos do milionowych głosów ludzi walczących na całym świecie o pokój, o wolność i sprawiedliwość społeczną. Zademonstrujemy naszą miłość do towarzyszy broni, którzy wyzwolili nasz kraj, do narodów Związku Radzieckiego, bastionu pokoju i

socjalizmu. Jednocześnie nasze szeregi przyczynimy się do jeszcze większej zwartości i jedności całego narodu w pracy i walce o zbudowanie socjalizmu w Polsce.

Generał Józwiak omawia następnie tradycje nowopowstałej organizacji. Przypomina, że bezbronny naród, zdany na łup bestialskiego hitlerizmu, nie poddał się. Uciekli za granicę drogą hańby i zdrady przedstawiciele kliki sanacyjnej, ale zostali najlepsi synowie polskiej klasy robotniczej i narodu. Rzucone przez Polską Partię Robotniczą wezwanie do walki zbrojnej z okupantem porwało do boju robotników i chłopów. Przyłączyli się do nich żołnierze tych organizacji wojskowych, których zaprzędene imperializmowi dowódcy usiłowało trzymać „z bronią u nogi”. Na czele walczących stali kontynuatorzy i spadkobiercy najlepszych i najpiękniejszych tradycji walk o wolność ludu, tradycji „Proletariatu”, SDKPiL, PPS-łewicy i KPP.

Siłowo uzbrojeni w sprzęt bojowy, byliśmy silni potężnym ładunkiem ideologicznym — mówi gen. Józwiak. Każdy wiedział, o co się bije, jakiej chce Polski, wiedział, że Polska, o którą walczy, będzie ojczyzną człowieka pracy, wolną i sprawiedliwą, sojuszniczką wszystkich ludzi walczących o wolność, siostrą wielkiego kraju socjalizmu — Związku Radzieckiego. Rozumieliśmy, że tylko walka u boku Związku Radzieckiego może przynieść Polsce wolność i niepodległość.

Realizując konsekwentnie słuszną linię Polskiej Partii Robotniczej, zwyciężyliśmy. Rok 1944 przyniósł wyzwolenie kraju, wyzwolenie opłacone milionami ofiar braterskiej Armii Radzieckiej i najlepszych synów Narodu Polskiego. Nie wolno zapominać, że Polska swoją wolność i niepodległość zawdzięcza zwycięstwu Armii Radzieckiej. Taki zanik pamięci prowadzi do ciemnego zaułka nacjonalizmu i zdrady interesów narodowych, czego jaskrawym przykładem jest Jugosławia titowska, której reżim postawił się poza nawiasem zwartego i niezłomnego w swej solidarności obozu narodów demokracji ludowej”.

Front pokoju jest niezłomny

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Po referacie Tichonowa przemawiali delegaci: Znakomity uczony Wawilow mówił o dwóch strasznych rzeziach wojennych, które ludzkość przeżyła w ciągu 40 lat.

Imperialiści — stwierdził Wawilow w dalszym ciągu swego przemówienia — skierowują swe zakusy przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, które kroczą drogą postępu, wolności i demokracji.

Zakusy te trzeba pokrzyżować.

Znaczną część swego przemówienia Wawilow poświęcił roli nauki wskazując, że nauka która kapitalizm i imperializm używa dla celu wyzysku, ucisku i wojny — w rękach wolnych ludów stanowi dzwignię postępu, pokoju i rozkwitu.

Następne przemówienie Leonida Leonowa, wybitnego pisarza i dramaturga radzieckiego, było wielkim aktem oskarżenia przeciwko obozowi kapitalizmu, imperializmu i wojny. Leonow zakończył swoje przemówienie zapewnieniem, że o ile ciemne siły reakcji próbują rozpętać wojnę przeciwko ZSRR, przeciwko krajom demokracji ludowej — to lud Związku Radzieckiego staną jak jeden mąż w obronie swej socjalistycznej ojczyzny. Po przemówieniu Leonowa przemawiali: przewodniczący Centralnej Rady Radzieckich Związków Zawodowych Kuźniecowa, majster Mikołaj Rosyjski, oraz przewodniczący kołchozu im. Stalina Litowczenko. Z gości zagranicznych pierwszy zabrał głos prof. Parchon, przewodniczący Prezydium Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Prasa radziecka poświęca liczne artykuły rozpoczętej wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju. „Litera-

turnaja Gazeta” w artykule wstępnym pt. „Pokój zwycięży wojnę” stwierdza, że państwo radzieckie od pierwszych dni zwycięskiej rewolucji socjalistycznej prowadziło stałą politykę pokojową.

Front pokoju jest niezłomny — pisał dalej „Literaturnaja Gazeta”. — Potężny kraj budujący komunizm stanowi nieprzeciętną przeszkodę na drodze podżegaczy wojennych. Oto dlatego Wszechzwiązkowa Konferencja Zwolenników Pokoju posiada wielkie znaczenie międzynarodowe.

Z procesu grupy „Cecylia”

Odpowiedzialność za morderstwo Polaków spada na komendę AK

W sesji popołudniowej 3 dnia rozprawy zeznawał w dalszym ciągu oskarżony Subortowicz. Omówił on działalność brygady „Łupaszki”. Stwierdził, że oddział ten utworzono specjalnie do prowadzenia walki z partyzantką radziecką. Do dowództwa okręgu wileńskiego AK szczególną opieką otaczało brygadę „Łupaszki”. Wszelkie działania tego oddziału uzgadniane były z dowództwem Armii Krajowej.

Na następne pytanie przewodniczącego oskarżony wyjaśnił, że Niemcy orientowali się dobrze, iż grupa „Cecylia” jest częścią składową Armii Krajowej. Oskarżony uważa, że moralna odpowiedzialność za morderstwa dokonywane na Polakach przez grupę „Cecylia” spada na komendę AK, która takimi metodami walczyła ze swymi przeciwnikami politycznymi.

Na zapytanie prokuratora — w czym poleceniu działała „Cecylia” nawiązując współpracę z wywiadem niemieckim — oskarżony Subortowicz odpowiedział: „Na polecenie komendy okręgu wileńskiego AK, która z kolei do stała taki rozkaz od komendy głównej w Warszawie. Współpraca z Niemcami wypłynęła z koncepcji politycznej znanej jako „teoria dwóch wrogów”.

Z dalszych zeznań oskarżonego wynika, że w lecie 1944 r. komenda AK wyczołgała wywiadowczą grupę „Cecylia” do lasu, dlatego, że grupa ta nie miała już dalszych możliwości współpracy z Niemcami wobec wycofania się wojsk niemieckich z Wilna.

Zapytany o tak zwany „Wojkowy sąd specjalny AK” oskarżony zeznał, że instytucja ta, rzekomo powołana w celach sądenia osób współpracujących z okupantem — sądziła w istocie ludzi współpracujących z partyzantką radziecką i polskim ruchem lewicowym. Wykonywanie wyroków powierzano członkom grupy „Cecylia”, która sama ściśle współpracowała z Niemcami. Świadczy to — przyznaje oskarżony — o szczególnej perfidii dowództwa Armii Krajowej.

Działalność „Cecylii” stanowi-

ła jednak ścisłą tajemnicę. Chodziło o to, aby o prawdziwej roli, jaką odgrywała „Cecylia” nie dowiedziały się szerokie masy AK-owców, którzy wstąpili do organizacji w dobrej wierze, chcąc walczyć z okupantem.

Z kolei sąd wysłuchiwał zeznań ostatniego z oskarżonych Jerzego Łozińskiego.

Oskarżony opisał próby nawiązania stosunków z gestapo przez miejscowe dowództwo AK wkrótce po zajęciu Wilna przez Niemców.

W następnej części zeznań Łoziński mówił o próbach opanowania Wilna przez oddziały AK w momencie zbliżania się frontu. Chciano wywołać fałszywe wrażenie, że Wilno oswobodzone zostało samodzielnie przez Armię Krajową.

Po wyzwoleniu Łoziński wyjechał do Warszawy, aby tu nawiązać kontakt z komendą główną AK.

Rozprawa trwa.

Uchwały Centralnej Rady Zw. Zawodowych

Ostatnie plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych przyjęło cały szereg uchwał omawiających zadania Związków Zawodowych w walce o pokój i jedność szeregow związkowych, zadania produkcyjne, dyscyplinę pracy i ochronę mienia społecznego.

Uchwała stwierdza, że walka Związków Zawodowych o pokój demokratyczny i wzrost dobrobytu mas pracujących winna być ściśle powiązana z walką o rozwój gospodarki kraju. Zagadnienia produkcyjne winny, zajęć cen-

tralne miejsce w pracy Związków Zawodowych.

Uchwała poleca prowadzenie systematycznej kontroli wykonania zobowiązań produkcyjnych i oszczędnościowych w każdym zakładzie pracy i w poszczególnych przemysłach. Wzywa do uaktywnienia Rad Zakładowych.

Uchwała podkreśla konieczność stałego wzmacniania dyscypliny pracy, wzmożenia walki z nieusprawiedliwioną absencją, markieractwem i symulacją.

„Dwójki” pracują na piątkę

Przykład murarzy Madeja i Siembidy działa

Pierwsza młodzieżowa brygada murarska

Na budowie ZOR ruch jak zwykły. Na twarzach pracujących tam murarzy widzimy dziś jednak jakieś gorączkowe podniecenie. Urywki rozmów, jakie nas dobiegły świadczą, że załoga stoi w przededniu czegoś nowego, czegoś przełomowego na budowie. Posłuchajmy o czym to dyskutujemy w tak ożywiony sposób bracia murarska:

— Grunt zacząć — mówi murarz, ob. Madej, przewodniczący Rady Zakładowej PPB do swego podręcznego ob. Jerzego Kucharzkiego. — Pierwszego dnia może nie pójdzie tak sprawnie, ale później... Tylko i wy musicie sobie przynieść kielnię. Przy systemie dwójkowym nie zawsze można kłaść łopatą zaprawę na mur.

Aha, chodzi więc o pracę systemem dwójkowym, tam gdzie nie da się zastosować systemu trójkowego. Ob. Madej nazajutrz po Wojewódzkiej Naradzie Budowlanej zainicjował pracę w „dwójkę”, przerywając tym samym tocząca się od dłuższego czasu pomiędzy murarzami lubelskimi dyskusję na temat „warto czy nie warto pracować „dwójkami”. Widać, że ob. Madej, skoro ob. Madej dowiedział się o sukcesach murarzy warszawskich w pracy tym systemem, postanowił wstąpić w ich ślady, i w pierwszym dniu pracy nową metodą wykonał 217 proc. normy zarabiając 1.380 zł, podczas gdy pracując według dawnego systemu zarobił by o wiele mniej.

Ciekawe, czy ob. Madej wiedział, że na tej samej budowie ma cichego rywala. Oto na budynku 2A przystąpił również do pracy w „dwójkę” znany murarz-rekordzista ob. Józef Siembida.

Ob. Siembida zdążył wprowadzić wyspecjalizować się w pracy systemem trójkowym, lecz do pracy „dwójkami” odnosił się z pewną rezerwą. Gdy dowiedział się jednak, że ob. Madej przystąpił do pracy tym systemem, przemówiła w nim ambicja przodownika pracy - rekordzisty:

— Co? Ja mam się dać? Szkoła też — powiedział do podręcznego ob. Bronisława Wilka i ścianę, którą dotychczas murewał dawnym, przestarzałym sposobem indywidualnym, zaczął wznosić według systemu dwójkowego.

Ob. Wilk, młody, 18-letni chłopiec uśmiechnął się tylko do ob. Siembidy mówiąc:

— Prawda, panie Józefie. Nie „nawalimy” sobie — i zaczął po dawać cegły już „obraną” zaprawą, by szybciej szła robota. „Obrać” cegły, niby drobniak, a jednak zaoszczędza murarzowi zbędnych ruchów.

Nieoficjalny konkurent ob. Madeja wykonał w tym dniu 237 proc. normy zarabiając 1.510 zł. Jego podręczny zarobił 855 zł.

Pracujący obok ob. Siembidy Eugeniusz Burdyna z podręcznym ob. Dybajło i Bernard Tryk z podręcznym Kazimierzem Marcinkowskim widząc zapał murarz-rekordzisty do pracy „dwójką” nie chcą pozostać w tyle. Nadchodzi właśnie majster ob. Mieczysław Gembala:

— Panie mistrzu, wpisz nas pan na dwójki — mówi jeden z nich.

— I mnie — powiada murarz ob. Tadeusz Stec.

— Dobra. Widzę, że najpóźniej do 27 września „złajchujemy” oba budynki.

„Głajcha” dwóch budynków — to wyciągnięcie pod dach 2 trzypiętrowych bloków, to szybsze wykonanie całości robót przy budowie osiedla ZOR, to wielki krok w likwidowaniu głodu mieszkaniowego w Lublinie.

Naprzeciw ob. Madeja pracuje dwóch murarzy. Młode chłopaki. Jednym z nich jest 19-letni Marian Cwikliński, który tu przyjechał z Bełżyc na robotę, drugi to 21-letni Paweł Wójtowicz. Rozgarniając kielnię zaprawę na murze ob. Cwikliński tłumaczy coś z ożywieniem swemu koledze:

— Jak Boga kocham, już dawno myślałem o pracy w „dwójkę”. Ale przecież nie wypadało. Mimo, że pracuję w swym zawodzie cztery lata bałem się jako najmłodszy wiekiem, wprowadzić jakieś nowości.

— Głupstwo — mówi ob. Wójtowicz. — Zaczniemy od jutra.

— Stwórzcie brygadę młodzieżową — podaje projekt technik, ob. Paszkowski.

Młodym murarzom pomysł ten przypadł do serca. Na podręcznych wytypowali sobie ob. ob. Stępniewskiego i Młynarczyka, i z miejsca zaproponowali pracującemu w pobliżu nich staremu „mulikowi” ob. Wincentemu Wawrowi, aby również przystąpił do pracy systemem „dwójkowym” i jako stary doświadczony fachowiec objął kierownictwo nad pierwszą w Lubelszczyźnie młodzieżową brygadą murarską.

Oczywiście, że ob. Wawer zgodził się.

— I więcej zarobi się i ludzi-

ska będą mieli prędzej wykończono mieszkania. A po skończeniu murowania stworzymy zespoły murarskie i wspólnie pracując na dal pokażemy co potrafimy — powiedział do swych młodszych kolegów.

Po pożegnaniu się z bracią murarską i ich pomocnikami, którzy, jak to stwierdziliśmy postanowili raz na zawsze zerwać z przestarzałymi metodami pracy, wchodzimy na chwilę do biura budowy. Pochylony nad stołem inż. Bień sprawdza akurat jakąś listę. Zaglądamy niedyskretnie. To lista na przydział kielbasy i słoniny, artykułów, których przejściowy brak zwykle się odczuwa w okresie bezpośrednio po żniwach, dla 138 robotników zatrudnionych przy budowie ZOR i Szkoły Budownictwa. Troska o aprowizację robotników budowlanych to jeszcze jeden z widomych wyników Wojewódzkiej Rady Budowlanej, odbytej w dn. 23 bm.

A teraz mały apel pod adresem władz PPB. Pracujący na budowie ZOR murarze — przyjeźdźni skarżą się, że dotychczas nie otrzymali zagwarantowanego im zbiorowym układem pracy zaległego „strawnego” w wysokości 200 zł dziennie za miesiące maj, czerwiec i lipiec. Mamy nadzieję, że słuszne żądania około 25 murarzy z budowy ZOR będą uwzględnione i w krótkim czasie należność za strawne będzie im wypłacona.

Feliks Praszczak.

Więcej dbałości o plan pracy SOM

w pow. radzyńskim

Były prezes niedawno zmienionego zarządu gminnej spółdzielni w Zerocinie pow. Radzyń mawiał, że ośrodek maszynowy jest nie potrzebny, siewniki w czasie wiosennych prac w polu leżały przywalone słomą. Nikt nie wiedział o ich istnieniu. Prezesowi Ośrodek istotnie nie był potrzebny. Przysparzał tylko kłopotu i dodatkowego zajęcia. Zresztą posiadał on swoje maszyny, a między innymi 2 komplety młocarniane, które wypożyczał na wsi naturalnie za opłatą.

Dziś choć zarząd się zmienił stosunek nowego prezesa do Ośrodka maszynowego pozostał bez zmian. Nie przysłał on na odprawę kierownika SOM-u „bo to za drogo kosztuje, a Spółdzielnia biedna”.

W Ośrodku Maszynowym Komarówka 8 siewników zasiało 30 ha a więc na 1 wypada niecałe 4 ha. Norma na 1 siewnik w akcji wiosennej wynosi 15 ha. Każdy więc z siewników wykonał zaledwie 1/4 planu.

PLANTA BIJE REKORD

Ile jedna maszyna może wykonać pracy jaskrawym tego przykładem jest Spółdzielca Ośrodek Maszynowy w gm. Wiski. Trzy siewniki tego SOM zasiały wiosną 19 ha, z tego jeden siewnik w gromadzie Planty wykonał 17 i pół ha, a 2 pozostałe tylko półtora ha. Pracowały one w innych gromadach. Rekordem wydajności może się poszczycić ta wieś również w czasie żniw. Jedna bowiem żniwiarka zebrała blisko 60 ha w ponad 50 gospodarstwach wsi Planta. Taka sama maszyna w gm. Tułciec wykonała tylko 9 ha.

O POGODZIE I ŹRÓDLE ZŁA

Tych kilka przykładów doskonale obrazuje pracę Ośrodków Maszynowych na terenie powiatu radzyńskiego. Świadczy to przede wszyst-

kim o tym, że maszyny nie są należycie wykorzystane. Ten sam powiat, ta sama gmina, taki sam klimat, gleba, opady, a jednak różnice są kolosalne. Przyczyną tego jest to, że taka lub inna maszyna przestoi sezon we wsi gdy trzeba było ją przerzucić do innej gromady. Ot zwyczajnie oddano siewnik przestając się martwić o dalszy jego los. Maszyny we wsi Planta to jedyny wypadek w powiecie radzyńskim, gdzie trafiły do właściwej gromady. Niewykorzystanie maszyn jest w głównej mierze źródłem, z którego płyną deficyty Ośrodków Maszynowych. Oba te zjawiska są przyczyną braku planu pracy. Tłumaczenia o pogodzie są nieistotne. Istotnym natomiast momentem w pracy SOM-ów jest niezadanie ich kierowników. Trudno bowiem uwierzyć, by na terenie wszystkich gromad były grunty podmokłe. W wypadku tak zw. mokrej wiosny maszyny należy przerzucać do wsi gdzie ziemia jest lepsza, płaszczysta, gdzie maszyny mogą i muszą pracować.

O WIĘKSZĄ RÓŻNORODNOŚĆ MASZYN W SOM-ie

Przy zamawianiu sprzętu do Ośrodków Maszynowych w pow. radzyńskim widać tylko siewniki żniwiarki i młocarki. Czyżby innych sprzętów do mechanicznej uprawy ziemi nie było już potrzeba? Kierownicy SOM-ów zapominają o walach pierścieniowych, bez których podorywka nie spełnia swej roli. Nie mówią wcale o walach Campbell'a a przecież bez nich nie można mówić o prawidłowym siewie żyta.

Dziś w dobie walki o jakość na wszystkich odcinkach produkcji nie można, ani w gminie, ani w mieście powiatowym Radzyniu oczyścić zboża. Po prostu nie ma gdzie tego zrobić. Wiele młynków, wialni, żmłiek i tryerów jest w Ośrodkach, ale „nie są one w użyciu”.

Byłby już wreszcie czas, by chłopci przestali tykać i wdychać szkodliwy dla zdrowia pył azotniaku i innych nawozów sztucznych przy sie w ręcznym. O tym, by zaopatrzyć SOM-y w siewniki nawozowe kierownicy wcale nie myślą.

Brak zainteresowania pracą Ośrodków Maszynowych w pow. radzyńskim można zauważyć nie tylko u ich kierowników ale także u prezesów gminnych spółdzielni. Prozesi niejednokrotnie zatrudniają kierowników SOM-u przy innych pracach, ale nie interesują się planem pracy Ośrodków. Nie kontrolują jej. W tym właśnie tkwi przyczyna tego, że Ośrodki nie wypełniają należycie swego zadania.

Paweł Bend

Niezałatwione bolączki wsi Kamień

Walki w roku 1944 pozostawiły w Kamieniu n/Wisłą w powiecie puławskim około 20 spalonych i zburzonych domów.

Dzisiaj na miejscu ich wznoszą się nowe domy zbudowane z potężnych bali. Niemal wszyscy poszkodowani przez wojnę odbudowali już swoje domy. Udało im się to w dużej mierze dzięki pomocy państwowej w postaci przyznawanych kredytów, pożyczek, budulca. Nieco gorzej jest w sąsiedniej wsi w Piotrowinie gdzie niestety nie zawsze materiały budowlane zostały zużyte na odbudowę domów. Ale Kamień powoli zapomina już o zniszczeniach wojennych.

Dzisiaj mieszkańców tej wsi zajmują inne problemy. Przed pięcioma miesiącami po raz pierwszy w dziejach wsi zapaliła się żarówka elektryczna. Światło elektryczne znalazło się w Zarządzie Gminnym, w remizie strażackiej, posterunku Milicji Obywatelskiej i... w domu jednego gospodarza. To jest właśnie jeden z problemów Kamienia. Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Lubelskiego za założenie instalacji w domu i dwóch punktów świetlnych pobiera opłatę około 13 tys. zł. Rzecz jasna, że na wydatek taki mało kto może się zgodzić.

— Napiszcie w swojej gazecie — zwraca się do mnie jeden z mieszkańców — aby ZEOL pobierał należność za instalacje ratami. Wtedy zapewne w wielu domach w długie zimowe wieczory znajdzie się książka i gazeta.

Życie kulturalne Kamienia to jeden z najbardziej istotnych problemów. W najbliższych dniach koło ZMP oraz szkoła publiczna otrzymają radioodbiorniki, ufundowane częściowo z ofiar, częściowo zaś z przyznanych dotacji. ZMP projektuje umieszczyć radio w świetlicy, której rolę spełnia remiza strażacka. Tutaj znów daje się odczuwać wiele braków jak np. niedostatek krzeseł, przeciekający dach itp. Wprawdzie Zarząd Gminny w Kamieniu przeprowadził w roku bieżącym kosztowny remont 40 tys. zł remontu dachu lecz to jeszcze nie rozwiązało za gadnienia urządzenia świetlicy. Koło ZMP wykazuje się zbyt mało inicjatywy pozostawiając gros pracy Zarządowi gminy.

Gdy przechodziłem wieczorem dłuża

wiejską ulicą widziałem grupy młodzieży gawędzącej w opłotkach. Dowodzi to, że przecież młodzieży w Kamieniu nie brak i że miałby kto wykonywać pewne prace, uczestniczyć w organizowanych imprezach — trzeba jedynie trochę więcej aktywności. Ot, choćby wspomnieć o bibliotece liczącej około 500 tomów. Część książek wymaga oprawy. Prawda, że brak jest fachowców, ale przy dobrej woli mogliby to równie dobrze wykonać młodzi mieszkańcy wsi. Oczywiście, że wiąże się to ściśle z poruszanymi poprzednio sprawami, a mianowicie świetlicą i oświetleniem elektrycznym, gdyż najlepiej byłoby to wykonać w długie jesienne i zimowe wieczory.

Kamień liczący około 800 mieszkańców pragnąłby również od czasu do czasu zobaczyć jakiś film. I to jest prośba pod adresem objazdowych kin Filmu Polskiego, aby niekiedy zawadzono również i o tę wieś spragnioną rozrywk kulturalnych.

Miejsce do wyświetlania filmów napewno się znalazło — bądź to w remizie strażackiej bądź też w dawnym pałacu.

Dawny pałac to również nie rozwiązany problem Kamienia. W roku 1945 przekazany on został Zarządowi Gminnemu na szkołę rolniczą. Ponieważ jednak w pobliskich Kluczkowicach znajduje się stosunkowo dobrze postawiona szkoła, zrezygnowano więc z projektu założenia jej w Kamieniu. Wyremontowano z duże sale oraz 6 pokoi tak, że znalazł tam pomieszczenie Zarząd Gminny, szkoła publiczna oraz posterunek MO. Jednakże pozostaje jeszcze 4 pokoje i 3 duże sale, w których na razie w niepokojące dni pogwizduje wiatr. Zarząd Gminny zwracał się do Rady Państwa z prośbą o przydzielenie pałacu na szkołę powszechną. Rada Państwa odpowiedziała, aby w sprawie tej zwrócić się do Urzędu Likwidacyjnego w Lublinie. Ten z kolei odpowiedział, że nie może przyznać Urzędowi Gminnemu owego pałacu.

Obecnie pałac ma być przekazany Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Zważywszy, że Spółdzielnia mieszcząca się w Łaziskach ma do dyspozycji dawny pałac w Łaziskach słusznie

szym jest, ażeby pałac w Kamieniu przeznaczony został dla publicznej szkoły powszechnej. I nad tym warto, by zasta nowiły się władze spółdzielcze i szkolne.

I wreszcie ostatnia prośba mieszkańców Kamienia to uzyskanie lepszego połączenia z powiatowym miastem Puławą; obecnie bowiem jest fatalne. Wprawdzie istnieje połączenie PKS-u z Lublinem, do którego jedzie się zaledwie 3 godziny ale natomiast do Puław nie rzadko podróż trwa 5 lub 6 godzin.

To są właśnie te zagadnienia, przy których zapomina się, że jeszcze nie tak dawno widniały w Kamieniu zgłiszcz.

Antoni Gór

CZYTELNICY!
maja **GROS!**

Huczne imieniny urzędu kierownik spółdzielni w Piszczacu

Nasz czytelnik z Piszczacu (nazwisko znane Redakcji) pisze o niedozwolonych praktykach kierownika spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Piszczacu ob. Bolesława Strzeleckiego.

„Ob. Strzelecki co roku urządza huczne imieniny. Od tradycji tej nie odbił również i w roku bieżącym. W dniu 22.VIII już od godz. 14 rozpoczęła się zbiórka gości na reżymie zebrań. Po pracownikach zatrudnionych w magazynach zbożowych i dalszych sklepach wysłano specjalne samochody, które przywoziły ich do spółdzielni, gdzie odbywały się imieniny. Po obfitej uczcie (z licznymi kaskadami i napojami) część uczestników za zakłócenie spokoju znalazła się w areszcie MO.

Z powodu imienin sklepy zostały zamknięte znacznie wcześniej (normalnie otwarte są do godz. 18), tak że ludność nie mogła poczynić przednie zakupy.

Zapewne kierownik nie chce wiedzieć, że spółdzielnia jest dla usług ludzi pracy i że nie należy skracać okresu sprzedaży w sklepach, a uczyć imienia winno się odłożyć na godzinę późniejszą”.

Sprawę tę reguluje okólnik Prezesa Rady Ministrów zabraniający kategorycznie urządzania w miejscu pracy wszelkich uroczystości imieninowych. Oczekujemy, że PZGS w Białej Podlaskiej i Centrala Rolnicza w Lublinie wyciągnie konsekwencje w stosunku do ob. Strzeleckiego.

SPORT – SPORT – SPORT – SPORT

Ammentorp (Dania) pierwszy na mecie w Gdańsku

IV etap wyścigu kolarskiego Dookoła Polski Olsztyn – Gdańsk, długości 196 km, był z dotychczasowych etapów najbardziej pechowym dla Polaków. Zawodników polskich na całej trasie prześladował wybitny pech, w postaci licznych defektów.

Start lotny w Olsztynie nastąpił u wylotu szosy ostrudzkiej. Kolarze wyruszyli przy bezwietrznej i ciepłej pogodzie i, mimo złej drogi, rozwijają silne tempo, które w ciągu pierwszej godziny wynosi 35 km/godz. Stawka kolarzy rozbiła się na kilka grup. Następują pierwsze

defekty gum. Na 25-tym km „łapie gumę” Wójcik, lecz ofiarny Napierała oddaje mu swoje koło i Wójcik dochodzi czołówkę. Bohater III etapu, Duńczyk Ostergaard jedzie z nogą obandażowaną, po doznanym wypadku, Duńczyk jedzie z największym wysiłkiem, zostając o parę kilometrów za czołówką. Bez defektów jadą Włosi, Rumuni i pozostali Duńczycy. Natomiast szczególny pech prześladowa doskonałego Francuza Alix’a i Polaka Królikowskiego, którzy przebijają gumy trzy krotnie.

Na 41-szym km w Zawrotach i na 48-mym km w Morągu miejsce wi strażacy urządzają kolarzom prysznic przy pomocy sikawek. Finisz lotny na 80-tym km w Pasieku wygrywa Duńczyk Ammentorp. Czołówka składa się obecnie z 14-tu kolarzy, między którymi znajdują się trzej Włosi: Spalazzi, Locatelli i Zuchelli, Rumuni: Niculescu i Sandru i dwaj Polacy: Wójcik i Nowoczek.

Przed Elblągiem dochodzi czołówkę druga grupa, składająca się z 6-ciu zawodników, z Polakiem Rzeźnikiem na czele. Finisz lotny w Elblągu, na 103-cim km, wygrywa ponownie Ammentorp, który sukces ten powtarza również i w Nowym Dworze. Tuż za Nowym Dworem Rzeźnikiemu spada łańcuch, Polak wywraca się – w tym momencie czołówka zwiększa tempo, które dyktują Duńczycy i Rumuni, co uniemożliwia Rzeźnikowi dogonienie grupy. Na moście pontonowym, na 130-tym km, Wyglenda, jadący w trzeciej grupie, łamie ramę i długo oczekuje na wóz techniczny.

Tymczasem w czołówce rozpoczął ucieczkę Rumun Sandru, lecz ambitny i szybki Wójcik, przy pomocy Duńczyka Ammentorpa, Lamey’a (Francja) i Rumuna Niculescu, likwiduje ucieczkę.

Przed Gdańskiem w grupie czołowej, składającej się z 17-tu zawodników, znajduje się aż 5-ciu Rumunów, z leaderem Niculescu Sandru na czele i tylko dwóch Polaków Wójcik i Nowoczek. Rzeźnik znajduje się o kilometr z tyłu. Wrzesiński, który zachorował na zapalenie spojówek, jedzie daleko w tyle. Przez ulice Gdańska kolarze jadą do Wrzeszcza. Prowadzenie zmienia się co chwila. Tuż za Zieloną Bramą Wójcik łapie gwóźdź, Nowoczek odaje mu swoje koło i Wójcik jedzie dalej, lecz już bez szans zwycięstwa. Po morderczej walce finiszowej na stadionie miejskim we Wrzeszczu, wypełnionym rekordową liczbą, 50 tys. widzów,

jako pierwszy, przerywa taśmę Ammentorp (Dania) – 4:51:00, 2) Ruzicka (CSR), 3) Olsen (Dania), 4) Niculescu (Rumunia), 5) Saunders (Anglia), 6) Lamey (Francja), 7) Gehri (Szwajcaria), 8) Clarke (Anglia), 9) Clark (Anglia), 19) Wójcik, 20) Nowoczek, 21) Rzeźnik.

Drużynowo wygrała etap Rumunia, która dzięki temu objęła również prowadzenie w klasyfikacji po czterech etapach. Leaderem wyścigu jest nadal Rumun Niculescu.

Drużynowo IV etap wygrała Anglia – 14:33:23, 2) Rumunia – 14:33:24, 3) Włochy – 14:35:21, 4) Dania – 14:37:03, 5) Polska – 14:38:43, 6) CSR – 14:42:16, 7) Polonia Francuska – 15:00:57, 8) Francja – 15:03:20, 9) Szwajcaria – 15:34:17, 10) Finlandia – 15:35:24.

Po czterech etapach prowadzi Rumunia – 64:23:52, 2) Włochy – 64:25:53, 3) Polska – 64:28:27, 4) Anglia – 64:54:14, 5) Dania – 64:57:14, 6) Francja – 65:03:33, 7) Czechosłowacja – 66:12:09, 8) Finlandia 66:38:13, 9) Polonia Francuska – 67:16:18, 10) Szwajcaria – 71:23:06.

Indywidualnie po 4-ch etapach: 1) Niculescu (Rum.) – 21:21:43, 2) Locatelli (Wł.) – 21:22:26, 3) Sandru (Rum.) – 21:24:54, 4) Spalazzi (Wł.) – 21:26:15, 5) Wójcik (Pol.) – 21:27:02, 6) Saubders (Ang.) – 21:33:07, 7) Nowoczek (Pol.) – 21:33:26, 8) Olsen (Dan.) – 21:36:46, 9) Wrzesiński (Pol.) – 21:37:57, 10) Wyglenda (Pol.) – 1:38:55, 24) Napierała (Pol.), 28 Rzeźnik (Pol.), 31) Siemiński (Pol.).



NICULESCU (Rumunia) triumfator I etapu Warszawa – Łódź, leader wyścigu



Drużyna francuskich Zw. Zaw., która bierze udział w wyścigu kolarskim „Dookoła Polski”

Sportowcy protestują

Z całego województwa lubelskiego napływają rezolucje, w których sportowcy i działacze sportowi protestują przeciwko mieszanii się państwa do wewnętrznych spraw Polskiej. Poniżej zamieszczamy dwie takie rezolucje.

REZOLUCJA SPORTOWCÓW RADZYŃNIA

Zebrani w dniu 21 sierpnia 1949 r. sportowcy m. Radzyna stwierdzają, że oświadczenie Rządu Polskiej Ludowej jest rzeczą słuszną i jedyną drogą, zmierzającą do uregulowania stosunków między Kościołem i Państwem. Oświadczenie Rządu jest wyrazem opinii większości sportowców, którzy potrafią sprawnie włączyć odróżnić od spraw wewnętrznych państwa politykę i hierarchię kościelną.

Sportowcy miasta Radzyna na uchwałę watykańską odpowiedzą wzmożoną pracą nad podniesieniem rozwoju Sportu i Kultury Fizycznej na terenie miasta Radzyna i powiatu radzyńskiego.

...I ZAMOŚCIA

Zebrani przedstawiciele Kultury Fizycznej i Sportu pow. zamojskie go, tj. członkowie zarządów klubów i kół sportowych, instruktorzy, referenci i nauczyciele WF na posie-

czeniu w Powiatowym Inspektoracie Kultury Fizycznej w Zamościu stwierdzają, że groźba ekskomunikacji za przynależność do partii komunistycznych i robotniczych godzi w interesy Polskiej Ludowej i jest pogwałceniem uczuć religijnych ludzi wierzących.

Zebrani solidaryzują się z masami robotniczo – chłopskimi i wypowiadają: Rządu Polskiego w tej sprawie, oraz dołączają się do fali protestów przeciwko stanowisku państwa.

ZAWODY PŁYWACKIE W LUBLINIE

Mistrzostwa pływackie dla juniorów odbędą się definitywnie w niedzielę 28 bm. na pływalni przy ul. Lubomelskiej. W zawodach weźmie udział pokaźna liczba ok. 100 zawodników juniorów. Początek zawodów o godz. 11.

ZS GWARDIA – KS ZWIĄZKOWIEC

Jutro, tj. w niedzielę 28 bm. odbędzie się na boisku przy ul. Okopowej towarzyskie spotkanie w piłce nożnej między lubelską Gwardią a Związkowcem. Zawody zapowiadają się niezwykle ciekawie, gdyż Gwardia zechce się zrehabilitować po ostatniej porażce ze swą imienniczką z Warszawy. Również Związkowiec po ostatnim sukcesie w Pionkach z tamtejszą Unią – zechce udowodnić, że wynik ten nie był dziełem przypadku. Początek o godz. 17-ej. W przedmeczku spotkają się juniorzy Gwardii i Związkowca w meczu mistrzowskim.

LUBLINIANKA – GWARDIA W SZCZECINIE

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych wyjechała do Szczecina drużyna piłkarska Lublinianki, która z miejscową Gwardią rozegra spotkanie o mistrzostwo II Klasy Państwowej. Wojskowi wyjechali na ten mecz w osłabionym składzie bez Jezierskiego i Pałoty kontuzjowanych w meczu z Ostrowią.

Borys Gorbатов Tłum. K. A. Jaworski

Sąd nad Stefanem ⁶⁾

(Z cyklu: „Arktika na codzień”)

Mam tak samo swój honor. Tyś, Stefanie, oparł się na dawnych kuliakach. Na kuliakach, na pasożytach. Ech, Stefanie!

A ci darli się;

— Nie pozwolimy skrzywdzić naszego Stefana!

Jak na wyścigach stawiali stawki; usuniele ciebie kiero- rownik z pracy, czy nie usunie? Uderzali jakam, zastawiali półkożuszki: nie usunie! Gdzież tam! Jak kierownik obejdzie się bez ciebie skoro nie zna północy? Kto znajdzie drzewo do podkładów skoro na wyspie nie ma lasów? Kto, jeśli nie ty?

I nagle jak grom z jasnego nieba w kajucie ogólnej ukazało się rozporządzenie: „Usuwa się starszego dzielnika Grzmota od pracy i przenosi się na platformę w charakterze cieśli”.

Czytaliśmy i czytali to rozporządzenie — i nie wierzyli. Kompani twój przycichli, a stary Korogow powie działa:

— Dzięki Bogu! Teraz będziemy budować nadbrzeże.

A ty? ... Tyś zerwał rozporządzenie ze ściany i z wściekłością podeptał je nogami. Jak gdyby chodziło o papiererek. Ech, Stefanie!

Gdzie upiłeś się tego dnia? Czy pamiętasz, co się stało? Wpadłeś wieczorem pijany do kajuty ogólnej, mia-

łeś na sobie bluzę roboczą, a na ramieniu topór ciestelski. Zawołałeś:

— Dajcie mi drogę! Idzie nowy cieśla!

Wszyscy odsunęli się robiąc ci przejście, a kierownik powiedział:

— Idźcie spać, Grzmot. Tutaj nie teatr.

I wtedy z toporem w ręce poszedłeś na kierownika. Nie zdążyliśmy ciebie powstrzymać ani zawołać. Zamarliśmy wszyscy.

Ty, ty szedłeś wprost na kierownika i topór błyszczał w ogniu lamp, i czuć było kwaśny zapach skóry baraniej i była taka cisza, że słyszeć było, jak drży szyba pęknięta w oknie.

Kierownik spotkał cię spokojnym wzrokiem. Nie drgnęła w nim żadna żyłka. I tyś nie wytrzymał jego spojrzenia, Stefanie. Topór upadł na podłogę, zadzwieczał i znowu zapanowała cisza. W tej ciszy zabrzmiał tylko jeden głos — pamiętasz, czyj? Ja pamiętam. Mój głos.

Powiedziałem:

— Sądzić!

Twoi kompani wyprowadzili ciebie. Tyś szedł pijany, osłabiony, płakałeś, groziłeś, a myśmy zaczęli wybierać sędziów. Zaproponowałem starego Korobowa, a kierownik zaproponował mnie.

— Mnie?

Uśmiechnąłem się gorzko i zaoponowałem.

— Mnie nie można towarzyszu kierownikowi. Jesteś my z Grzmotem przyjaciółmi, jak bracia.

Kierownik prześlizgnął się po mnie bystrym wzrokiem i znowu powtórzył swoją propozycję. Wybrano mnie.

Nie, nie chciałem być twoim sędzią. Oto kręcę się

na łóżku, męcę się, spodziewam się cudu, tego, że ty sam jak i ja osądzisz swoje życie i jutro na sądzie koleżeńskim wyrazisz skrucenie. Ale nie, cud się nie zdarzył! Oczekuję raczej nieszczęścia. Wiem, że jutrzejszy dzień nie skończy się pojednaniem, widziałem, Stefanie, dzisiaj twarz twoją: wszystko w tobie kipiało. Z czym się wyrwiesz jutro, zaraz, w nocy? Nie zdziwiłbym się, gdy bym usłyszał teraz strzały, głos dzwonu na pożar czy syreny alarmowe. Tyś do wszystkiego zdolny. Jesteś już taki.

Ale noc minęła spokojnie tylko ja nie spałem, ani minuty, a rano usłyszałem w kajucie ogólnej śmiech Stefana.

Stał i śmiał się otoczony kolegami. Ranek był jasny, słoneczny, majowy. Na wymytych ścianach połyskiwały krzywe smużki odbłasku; na dużej belce wisiał plakat: „Pierwszy podkład już gotów. Drugi dasz w terminie!”

Stefan poruszając brwiami zawołał w moją stronę:

— Opowiem im o Marii Iwanównie. Fedorze, pamiętaj Marię Iwanównę!

Uśmiechnąłem się. No, to znaczy, że jesteś w dobrym humorze, Stefanie, skoro wspominasz nie Lenę Goldfieldth-Limitade, ale Marię Iwanównę. Może i naprawdę stał się cud?

Jakbym mógł nie pamiętać Marii Iwanówny! Słodka to była kobietka, ale bezmyślna. Gdzie to było? Na Kolyńce? No tak, kobietkę tę wysłano tutaj razem z mężem, nepmanem. Męża rzuciła i postanowiła wzbogacić się samodzielnie. Miała wielu amatorów, ale odpowiadała wszystkim: kocham za pieniądze. Ilesmy z tobą zło ta przydzwigali do niej, Stefanie! Nie powiem nic złego odrabiała złoto uczciwie. Uczciwie. I ileż go nabrała!

C. d. n.

Osiągnięcia robotników w zamojskich cegielniach

(lj) — Wraz z ożywieniem ruchu budowlanego na Lubelszczyźnie wzrasta produkcja w naszych ce-

Warunki przyjęcia do Państw. Lic. S. P. w Zamościu

Dyrekcja Państw. Liceum Sztuk Plastycznych w Zamościu zawiadamia, że do pierwszej klasy liceum 4-letniego przyjmuje się kandydatów po ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej. Egzaminy z rysunku i badania inteligencji dla tych, którzy spóźnili się z podaniami, odbędą się 31 bm. o godz. 9.

Internat męski i żeński jest w stadium organizacji. Miesięczna opłata za pobyt w internacie wynosi 4 tys. zł. i wpisowe 600 zł. Dla niezamożnej i zdolnej młodzieży są przewidziane zniżki i stypendia.

Urzędnik zasługujący na uznanie

Dnia 12 sierpnia br. zgłoszono w Urzędzie Kwaterunkowym w Zamościu, przy Al. Stalina 87 wolne mieszkanie. Wiadomość przyniósł funkcjonariusz M. O. Dowiedział się o tym robotnik Drzewnego ob. Stanisław Chodczuk, który od 7 miesięcy szukał mieszkania bez skutku. Zwrócił się o pomoc do Rady Zakładowej i na jej interwencję u referenta kwaterunkowego przy starostwie pow. ob. Ostapińskiego otrzymał przydział tegoż mieszkania w tym samym dniu.

Podobnie załatwił sprawę ten sam referent dla przodownika pracy ob. Kazimierza Zajaca, również poszukującego mieszkania

Jeszcze jedna klinkiernia na Zamojszczyźnie

(ml) — W planie 6-letnim powstanie w pow. zamojskim nowa miejska klinkiernia o produkcji rocznej 5 mil. sztuk klinkieru. Ma ona być pobudowana w okolicy ul. Hrubieszowskiej.

gielniach. Ostatnio padły dwa rekordy indywidualne wśród robotników produkujących cegłę. Pierwszy z nich należy do ob. Jana Górnego, pracownika cegielni pod Wisłowcem gm. Stary Zamość, który przy wyrobie cegieł w stanie surowym wykonał do połowy sierpnia br. 190 proc. normy. Jest to długoletni przodownik pracy w cegielni, jednak wynik ten osiągnął po raz pierwszy.

Drugim przodownikiem w wyrobie cegieł jest ob. Roman Zollnek, pracujący od 10 lat w cegielni pod Ilowcem gm. Skierbieszów. Wykonał on w lipcu 180 proc. planu. Obecnie zamierza pobić własny rekord i wyrabia dziennie około 200 proc. normy. Ponieważ posiada wielką wprawę, należy spodziewać się, że zrealizuje swój zamiar.

naprawdę od kilku miesięcy. Z chwilą gdy robotnik zwrócił się do ob. Ostapińskiego, otrzymał przydział na mieszkanie przy ul. Reymonta tego samego dnia.

Więcej takich urzędników jak ob. Ostapiński a na pewno nie będzie spraw niezadowolonych.

Wrzesień miesiącem odbudowy Warszawy

Miesiąc wrzesień poświęcony będzie całkowicie zbiorce na rzecz odbudowy Warszawy. Komitet Wojewódzki Odbudowy Warszawy w Lublinie wraz ze wszystkimi Komitetami Miejskimi i Powiatowymi na terenie Lubelszczyzny intensywnie pracuje nad należytą organizacją akcji zbiorczej i dla uzyskania jak najlepszych rezultatów.

Dla Lublina, jako największego ośrodka, który zawsze wykazywał wielką ofiarność na rzecz odbudowy Warszawy, Miejski Komitet opracował szereg imprez, które niewątpliwie zainteresują szeroki ogół społeczeństwa. M. in. w programie przewidziany jest po raz pierwszy w historii sportowej naszego miasta uliczny wyścig motocyklowy. Wezmą w nim udział czołowi zawodnicy motorowi.

Tomaszowskie poważnym dostawcą jaj i drobiu

(zw) — Centrala Spółdz. Mleczarsko - Jajczarskich w Tomaszowie rozpoczęła przed rokiem budowę pomieszczeń na biura eksportowej zbiornicy jaj, tuczarni dla drobiu i mieszkań dla pracowników. Dziś teren spółdzielni zmienił się nie do poznania. Olbrzymi magazyn, garaże, budynki gospodarcze i tuczarnia drobiu są już wykończone, tylko główny budynek na biura i jajczarnię nie jest jeszcze gotowy. Najprawdopodobniej przed zimą będzie wykończony.

Przewidywany plan skupu na rok 1949 wynosił 15 mil. sztuk

jaj. W pierwszym półroczu wykonał go w 91 proc., a w lipcu już w 100 proc. Najlepszym dostawcą jest GS w Pasiekach, który dostarczył 153 proc. wyznaczonej ilości, a następnie GS w Majdanie Górnym z 143 proc. dostaw.

2 TYS. JAJ NA GODZINĘ

W ogromnej hali zamienionej chwilowo z magazynu w pakownię rozlega się stuk młotków. To zabija się gotowe do eksportu skrzynki. Robota w rękach kobiet pracujących przy pakowaniu „pali się”. Przetwarzają tu najzręczniejsze, Gryszakówna i Jonówna.

W rogu magazynu rozlokowała się prześwietlarnia jaj. Pracuje tu 10 robotnic i 1 robotnik narywany z humorem „sierotą Władkiem”. Wprawne ręce potrafią w przeciągu 8 godzin pracy prześwietlić 16 tys. sztuk jaj, tj. wyrabiając 130 proc. normy. Tu znów wiodą prym ob. Niedzićka i Wojczukowa. Te nie notują nigdy mniej jak 150 proc. normy.

RACJONALIZATOR Z TUCZARNI

W tym sezonie tuczarnia przemieści 5 tys. sztuk gęsi tj. o 2 tys. więcej jak w roku ubiegłym. Olbrzymia przestrzeń poprzedzielana cementowym chodnikiem i zabudowana klatkami wygląda czyściej i przyjemnie. Obecnie dobudowuje się klatki dla nowego tuczu.

Tuczarnia też ma swoich racjonalizatorów, jak np. ob. Bałabuch, którego pomysłem jest kwadrantowa „szpital” dla drobiu, wybudowane w ramach czynu społecznego. Przy ich budowie wyróżnili się robotnicy ob. Kiszczuk i ob. Pankiewicz.

Przodownicy w kolportażu prasy robotniczo - chłopskiej

Na zebraniu Okr. Komisji Współzawodnictwa Kolportażu Prasy Robotniczo - Chłopskiej w dniu 24 sierpnia 1949 r. przyznano 3 nagrody dla listonoszy: ob. Antoniego Koszuka z Woli Uhrskiej, ob. Piotra Przyrowskiego z Jedlni i ob. Stanisława Sasoka z Waśniowa. Osiągnęli oni najlepsze wyniki indywidualne we współzawodnictwie w zdobywaniu prenumeratorów „Gromady”.

Przy jednaniu prenumeratorów

„Chłopskiej Drogi” zdobyli 3 pierwsze miejsca: ob. Józef Górski z Woli Wereszczyńskiej, ob. Antoni Kaliszek ze Sławatycz i ob. Tadeusz Żółkiewski z Waręża.

We współzawodnictwie pomiędzy placówkami zdobyli 3 pierwsze miejsca Agencje Pocztowe w Woli Wereszczyńskiej, Waśniowie i Wierzbicy k/Chelma.

KRONIKA WOJEWÓDZTWA

BIAŁA PODLASKA

Z inicjatywy komendanta Hufca Miejskiego „SP” ob. Henryka Szewczyka, hufiec ten zobowiązał się wykonać plan roczny robót do dnia 1 października br. Junacy podejmując zobowiązanie podkreślili, że jest ono odpowiedzią na groźbę kłótni ogłoszoną przez Watykan.

(jl)

Komitet Gminny PZPR w Konstancynie otrzymał lokal. Będzie się w nim mieściła również kancelaria komendanta SP i Zarządu Gm. SP. Przy remoncie lokalu pracują junacy SP. (jl)

Dnia 22 bm. powstał w Białej Komitet Funduszu Mieszkaniowego w składzie: przewodniczący ob. Aleksander Maziejuk, przedstawiciel Zw. Zaw. — ob. Tadeusz Świtko, burmistrz — ob. Abramowicz i przedstawiciel prywatnych właścicieli — ob. Kauszynski. Komisja wytypowała w mieście budynki, wymagające niezwłocznego remontu, biorąc pod uwagę domy zamieszkałe przez świat pracy.

KRAŃNIK

Na ulicy Kościuszki przewiduje się budowę gmachu na biura Urzędu Skarbowego. Przed kilku tygodniami przystąpiono do gromadzenia materiałów budowlanych i przewieziono większe partie cegły z dworca kolejowego. Budowa nie tylko podniesie wygląd estetyczny miasta ale da zarobek miejscowej ludności. (bp)

LUKÓW

PZGS rozproszdził w czasie od 1 stycznia do 20 bm. około 17 tys. t węgla, z czego GS zakupił dla rolników 9.500 t. Łączna ilość węgla zamówionego na ten rok w PZGS wynosi 21.500 t. (lb)

W Hrubieszowie daje się odczuwać brak punktów sprzedaży czasopism. W całym mieście istnieją za ledwie 3 kioski z gazetami i to na rynku. Na przedmieściach jest o gazy bardzo trudno. Spółdzielnia wydawnicza ma tam piękny teren do działania. (fp)

Pomimo okresu wakacyjnego czytelnie hrubieszowskie są przepełnione. Wśród czytających przeważa młodzież. Biblioteki hrubieszowskie przyciągają się obecnie do jesienno-sezonu, w którym młodzież również stanowi lwia część czytelników. (fp)

TOMASZÓW

Mimo prowadzonej w całym państwie energicznej walki z chwastami w Tomaszowie na ulicy głównej rośnie ich moc. Nie brakuje też szkodliwego zieleńca w parku miejskim, przy chodniku obok kina i Pow. Zarządu ZSCH. Czy mieszkańcy Tomaszowa czekają cierpliwie aby chwasty same wywędrowały z ulic ich grodu? (td)

TYSZOWCE

GS w Tyszowcach sprowadził ostatnio 200 t węgla, który rozprędać wśród miejscowej i okolicznej ludności. Dalszych 100 t zamówiono w CRS, tak że wszyscy mogą zaopatrywać się w opał w dowolnych ilościach. (zu)

ZAMOŚĆ

Na polecenie inspektora pracy zainstaluje się w sortowni włókna zamojskiego PZGS odkurzacz z filtrem powietrznym, aby zapewnić pracownikom stały dopływ świeżego powietrza. (ml)

„SZTANDAR ŁUDU”

Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa” Redakcja i Administracja Lublin, 3-go Maja 14. Telefony: Redakcja 20-04, Redaktor Naczelny 26-95. Dyrektor i Administracja 34-56. Kolportaż 39-02, Buchalteria 27-29. Ogłoszenia 23-72. Rozdzielnia 20-51. Konta, czekowe PKO Nr 11-445. Warunki prenumeraty: prenumerata miesięczna 150 zł., prenumerata roczna 1.750 zł. Odbito czcionkami Państwowych Lubelskich Zakładów Graficznych w Lublinie M. Buczka 12. A — 28126

Park dyrektorski miejscem odpoczynku pracowników

(rz) — W pierwszej połowie sierpnia br. odbyła się w cukrowni Garbów niezwykła uroczystość. W dawny, obejmujący kilka hektarów parku dyrektorskim otwarto ogródek jordanowski dla dzieci robotników i udostępniono go zarówno dla załogi fabrycznej jak i dla mieszkańców osady. Zniszczony częściowo w czasie okupacji i opuszczony park wrócił do dawnego wyglądu. Od strony szosy ustawiono bramę wejściową, wybudowano ogrodzenie, w alejach ustawiono zgrabne ławki i kosze na śmiecie, nie zabrakło nawet kiosku na napoje chłodzące i owoce. Wszystkiego dokonała załoga cukrowni w ramach Czynu Pierwszomajowego.

Niwelując teren, zakładając aleje, nawożąc je żwirem, sadząc drzewa i kwiaty w wyznaczonym terminie zaoszczędzono na robociznie 200 tys. złotych.

Park otwarto wobec tłumnie zebranej publiczności nie tylko miejscowej, ale przybyłej z sąsiednich gromad. Po wciągnięciu na maszt bandery przy dźwiękach hymnu na rodowego, odegranego przez orkiestrę dętą cukrowni Garbów, przemawiał sekretarz Rady Zakładowej i podstawowej organizacji PZPR — tow. Zygmunt Walczak. Po tym rozległy się dźwięki „Międzynarodówki”, i nastąpiły popisy dzieci robotników cukrowni, które powróciły z kolonii letnich w Nalęczowie. Kon-

cert orkiestry cukrowni i zabawa ludowa, przeciągając się do późnej nocy, zakończyły ten radosny dzień w życiu fabryki i osady.

— Przedtym nasze dzieci zaglądały do ogrodu dyrektorskiego tylko przez szpary w płocie lub bramie — padło zdanie w ust wracającego z zabawy robotnika.

I słusznie. Kilkuhektarowy park stał do dyspozycji wyłącznie rodziny dyrektorskiej a dzieci robotnicze polowały kurz na szosie lub fabrycznym podwórku. Dziś nie tylko one korzystają z zieleni i świeżego powietrza. Robotnik doprowadził do porządku park nie tylko dla swoich dzieci, lecz udostępnił go wszystkim mieszkańcom osady.

DROBNE OGŁOSZENIA

PRACA

POMOC domowa z gotowaniem od zaraz potrzebna. Skłodowskiej 50 m. 1. 2110

POTRZEBNY uczeń do Zakładu Błacharskiego, Lublin Cyrylica 1. A. Galkowski. 2109 G

ZGUBY

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Krańnik na nazwisko Bracha Józef rocznik 1921, z mieszk. Goraj, powiat Biłgoraj. 2111 G

NAUKA

KURSY Księgowości Stowarzyszenia Księgowych dla początkujących i zaawansowanych. Zapisy ul. Spokojna 10 (Gimnazjum Handlowe) godz. 18 — 19.30 2097 G

Czytajcie prasę PZPR

W sobotę, dnia 27 sierpnia br. po gruntownym remoncie nastąpi otwarcie

Gosiodły Ludowej PDT „EUROPA”

pod kierownictwem gastronomicznym, przy ul. Krakowskiej Przedmieście 29.

Dla świata pracy wydawane będą obiady popularne, barowe, oraz dania à la carte. Zapraszamy cały świat pracy na tanie i smaczne obiady. 2115

Żeńska Szkoła Średnia Ogólnokształcąca stopnia licealnego M. Sobolewskiej w Lublinie 1 Maja 10 — z prawami szkół państwowych — przyjmuje zapisy do klas VIII, IX, X i XI codziennie w godzinach 9—13. Egzaminy wstępne dnia 29 sierpnia o godzinie 8. 2112

Chcesz być dobrą matką — ucz się od „KOBIECY” jak żyć, jak pielęgnować, jak wychowywać dzieci. Cena numeru „KOBIECY” została obniżona do 25 zł. 2009 B

MŁODZIEŻ I DĄ

Rozpoczęcie roku szkolnego obchodzone będzie uroczyście

Dnia 23 bm. o godz. 10 w Inspektoracie Miejskim Szkolnym w Lublinie odbyło się posiedzenie organizacyjne Miejskiego Komitetu uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego.

W skład Komitetu wchodzi przedstawiciele władz szkolnych, partii politycznych, Zw. Zawodowych i organizacji społecznych.

Zebranie zajął inspektor szkolny miejski ob. Janiuk przed stawiając konieczność zainteresowania się ogółu społeczeństwa rozpoczęciem roku szkolnego.

Komitet opracował szczegółowy program uroczystości. Szeroki udział w dyskusji świadczył o żywym zainteresowaniu społeczeństwa życiem młodzieży szkolnej.

W przeddzień rozpoczęcia roku szkolnego tj. dnia 31 sierpnia wieczorem odbędzie się capstrzyk. Młodzież szkół podstawowych od 5 klasy i młodzież szkół średnich zgrupuje się na placu Bychawskim, przy Hali Targowej i przy ul. Lipowej, skąd zwartym szeregiem, ze śpiewem wyruszy na pl. Wolności, celem wysłuchania przemówień ob. Kuratora i przedstawiciela młodzieży.

W dniu 1 września o godz. 9 w szkołach wystąpią zespoły artystyczne lubelskich zakładów pracy, dając w ten sposób dowód ścisłej łączności młodzieży pracującej z uczącą się. Na cześć oficjalną złożą się przemówienia kierownika, czy dyrektora szkoły oraz przedstawicieli partii politycznych i Zw. Zawodowych i rodziców.

Po południu odbędzie się na pl. Wolności zabawa ludowa z chórem i występami artystycznymi. W kinach będą wyświetlane specjalne filmy fabularne dla młodzieży, a Państwowy Teatr im. Juliusza Osterwy przedstawi dla starszej młodzieży szkolnej sztukę Anny Świr szczyńskiej pt. „Strzały na ul. Długiej”.

Od 1 do 8 września zarówno w Lublinie jak i w terenie odbędą się kiermasze książkowe. Młodzież będzie mogła zakupić sobie podręczniki.

1 wrzesień będzie miał w tym roku specjalny charakter, tym bardziej, że dzień ten jest dzień siłą rocznicą napaści hitlerowskiej na Polskę i wypadu w okresie wzmożonej walki o pokój.

Junacy z 8 brygady wracają do Lublina

Junacy znajdujący się w 8 brygadzie na obozie Mysłowice — Szabelnia powracają do Lublina dnia 28 bm.

Przez cały czas swego pobytu na obozie pracowali ciężko przy zakładaniu gazociągu i przy budowie fińskich domków.

Zorganizowane współzawodnictwo pracy dało dobre wyniki. Na czoło wysunęła się 6 kompania, która przekroczyła normę o 311 proc. Wyróżnili się junacy: Owczarowicz 850 proc., Pereta 720 proc., Kuchta, Gumński i Kołodyński 450 proc., Bojakowski, Gołębiowski i Gozdek 320 proc.

Wydział „SP” Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego wysłał do rodziców wysuwających się w pracy na pierwsze miejsce chłopców, listy pochwalne wraz z podziękowaniem za dobre wychowanie synów, którzy z takim pożytkiem pracowali przy odbudowie kraju.

Dlatego też powracających junaków powinno powitać społeczeństwo lubelskie, okazać im swą wdzięczność i przez to zachęcić do dalszej pracy.

Powitanie nastąpi w niedzielę, na dworcu towarowym o godz. 12.24.

Koło ZMP przy LFMR pozdrawia Festiwal w Budapeszcie

Młodzież pracująca w Lubelskiej Fabryce Maszyn Rolniczych przesyła uczestnikom Światowego Festiwalu i Kongresu Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie serdeczne pozdrowienia i życzenia owocnych obrad.

Niech żyje młodzież całego świata walcząca o postęp, pokój i socjalizm!

Pierwsza na Lubelszczyźnie młodzieżowa brygada murarska zerwała z przestarzałym systemem pracy, wprowadzając przy budowie ZOR zespolową „dwójkową” metodę murowania, która pozwala na osiągnięcie o wiele większej wydajności, przy takim samym wysiłku fizycznym.

Stoją od lewej: podręczny Roman Stępniewski, murarz Paweł Wójto wicz, murarz Wincenty Wawer, murarz Marian Cwikliński, podręczny Jerzy Kucharzski.



Przekształcenie ZAMP-u w Studencką Organizację ZMP

Przemiany polityczne, klasowe i ideologiczne na wyższych uczelniach, konieczność jeszcze ściślej- szego powiązania młodej inteligencji

z ludową z młodzieżą pracującą i wreszcie porządkowanie form życia organizacyjnego młodzieży akademickiej pozwalają na przekształcenie ZAMP-u w Studencką Organizację ZMP-ową działającą na ogólnych zasadach obowiązujących ZMP-owe organizacje fabryczne, wiejskie i szkolne.

Na początku roku akademickiego tj. w październiku nastąpi włączenie ZAMP-u do Związku Młodzieży Polskiej.

Dlatego w Zarządzie Głównym ZMP tworzy się Wydział Akademicki i powołuje się instruktorów dla spraw akademickich.

Ze względu na nierównomierne rozmieszczenie wyższych uczelni w poszczególnych województwach struktura Wydziałów akademickich w Zarządach Wojewódzkich będzie zróżnicowana.

Po likwidacji autonomii Zw. Akademickiej Młodzieży Polskiej w ZMP skupią się sprawy całej uczącej się młodzieży, szkolnictwa ogólnokształcącego, zawodowego i wyższego. W związku z tym zostaną powołani sekretarze dla spraw uczącej się młodzieży w prezydium Zarządu Głównego ZMP.

Młodzież z Białej Podl. wyjeżdża na III turnus do brygad „SP”

W dniu 31 sierpnia rozpoczyna się III turnus w brygadach młodzieżowych „SP”. Do brygad pojeżdżą młodzież męska ur. w r. 1929 i 30, a w wyjątkowych wypadkach młodsza.

Uznani przez Komisję Kwalifikacyjną za zdolnych do odbycia służby w brygadzie dostaną karty powołania. W związku z tym Komenda Powiatowa „SP” w Białej Podl. zawiadamia, że junacy, którzy otrzymają karty powołania winni zaopatrzyć się w żywność na czas przejazdu (2 dni), przybory do mycia i czyszczenia butów. Bieliznę na zmianę i mundury na okres pobytu w brygadzie otrzymają na miejscu pracy.

Odjazd junaków do brygad z Białej Podl. nastąpi w dniu 29 bm.

Kącik sportowy

Udział Ludowych Zespołów Sportowych w uroczystościach dożynkowych

W tegorocznych uroczystościach dożynek organizowanych przez ZSCH weźmie również udział młodzież wiejska zrzeszona w LZS.

W związku z tym tworzą się Komitety Organizacyjne Obchodu Dożynek i do nich delegują swoich przedstawicieli Wojewódzkie, Powiatowe i Gminne Rady Sportu Wiejskiego.

Podczas dożynek odbędą się imprezy sportowe. Obok LZS wystąpią również kluby robotnicze. Gminne Rady Sportu Wiejskiego przeprowadzą na dożynkach zawody pomiędzy zespołami w siatkówkę, piłkę nożną i zorganizują kolarski zjazd gwiazdasty (wyjazd z gromad do gmin na rowerach udekorowanych).

Przed uroczystościami dożynek w poszczególnych gminach Wojewódzka Rada Sportu Wiejskiego w porozumieniu z Komitetami Organizacyjnymi zmobilizują najlepszych sportowców w 3 powiatach

dla przeprowadzenia imprez na szczeblu powiatowym, celem zainicjowania masowości sportu wiejskiego.

Sportowcy — młodzieży szkolnej

Dnia 1 września o godz. 15.30 na stadionie sportowym WOKF przy Al. Świerczewskiego odbędą się imprezy sportowe pod hasłem: Sportowcy — młodzieży szkolnej.

W programie jest gimnastyka zbiorowa ZS „Gwardia”, szermierka AZS, siatkówka SKS, lekkoatletyka ZS „Gwardia”, mecz piłki nożnej, reprezentacja wojska i reprezentacja Zw. Zawodowych i pokazy motocyklowe LKM.

Wypowiedź junaków w sprawie groźby ekskomuniki Watykanu

Rozumiemy doskonale — mówią instruktorzy i komendanci gminni „SP” powiatu lubelskiego — że w Polsce Ludowej nie prowadzi się walki z religią, że każdy obywatel może wierzyć i odbywać swoje praktyki religijne, że nasze Państwo odbudowuje je na nowo odbudowuje i remontuje kościoły, że Rząd po zostawił Kościołowi szereg uprawnień i przywilejów.

Mimo to widzimy, że ambony kościelne wykorzystuje się nie dla celów religijnych, ale politycznych, że kazania podburzają często ludność przeciwko państwu ludowemu, że reakcyjna część kleru nadużywa wolności słowa. Cud lubelski i inne cuda

mające się rzekomo wydarzyć w kościołach naszego powiatu, mówią wyraźnie o nadużywaniu wiary dla celów politycznych.

Dlatego też potępiając zdradziecką politykę reakcyjnej części kleru zobowiązujemy się stać w dalszym ciągu przy boku naszego Rządu, nie dopuścić do podziału społeczeństwa na wierzących i niewierzących, rozwijać współzawodnictwo pracy, aby tym przyczynić się do szybszej odbudowy naszego kraju i dać dowód naszego stosunku do ustroju socjalistycznego.

Jeśliś młody, pójdź, gdzie praca dudni, Rusza kolej, rzeka zmienia bieg, Nową Polskę z nami buduj, Ludowej Polski powinienes strzec.

Junaczki „SP” zdobywają zawód i wiedzę fachową

Wojewódzki Ośrodek Szkoleniowy „Służba Polsce” zorganizował kurs dochodzący dla telegrafistek, z którego skorzystały junaczki hufców lubelskich. Trwający 6 miesięcy kurs dał słuchaczkom szereg cennych wiadomości fachowych.

Dzięki dużemu zainteresowaniu przedmiotem kurs osiągnął swój cel. Sprawdzianem tego były egzaminy końcowe, które większość uczestniczek zdała z wynikiem bardzo dobrym, zdobywając tytuły telegrafistek.

Dla 7 najlepszych kursistek zostały przeznaczone wartościowe nagrody jak: teczka skórzana, album oraz cenne książki naukowe. Nagrody te zostały wręczone na zakończenie kursów. Poza tym ju-

naczki, które zdały z wynikiem bardzo dobrym i dobrym dostały awans o 1 stopień junaczki.

List nauczycielki

Pracując w wiejskiej szkole podstawowej miałam możliwość stwierdzić, że rodzice nie posyłają często dzieci do szkoły zaraz po rozpoczęciu roku, tłumacząc to tym, że w pierwszych dniach nic się tam ważnego nie dzieje. Skutkiem tego dziecko opuszcza się w nauce, bo nie może nadążyć za przerobionym materiałem.

Tyczy to się przede wszystkim dzieci z klas starszych, które mogą być pomocne w gospodarstwie przy robotach jesiennych. Dobrze jest zapraszać dzieci od najmłodszych lat do pracy, jeśli się tego nie robi kosztem nauki. Starsze dzieci powinny już to

same rozumieć i przeciwstawiać się krzywdzącym żądaniom rodziców.

Wiemy wszyscy, że od młodzieży zależy, jaka w przyszłości będzie Polska, wiemy również, że jej zadaniem jest uczyć się, przede wszystkim uczyć się. Prócz solidnego stosunku do nauki wymagamy od młodzieży dbałości o swój wygląd zewnętrzny i właściwego zachowania się w domu i w szkole.

Z nowym rokiem szkolnym życzę młodzieży, by obok wiedzy zdobywała doświadczenie, które niesie każdy, przeżyty wśród ludzi pracy, dzień.

M. Sz.